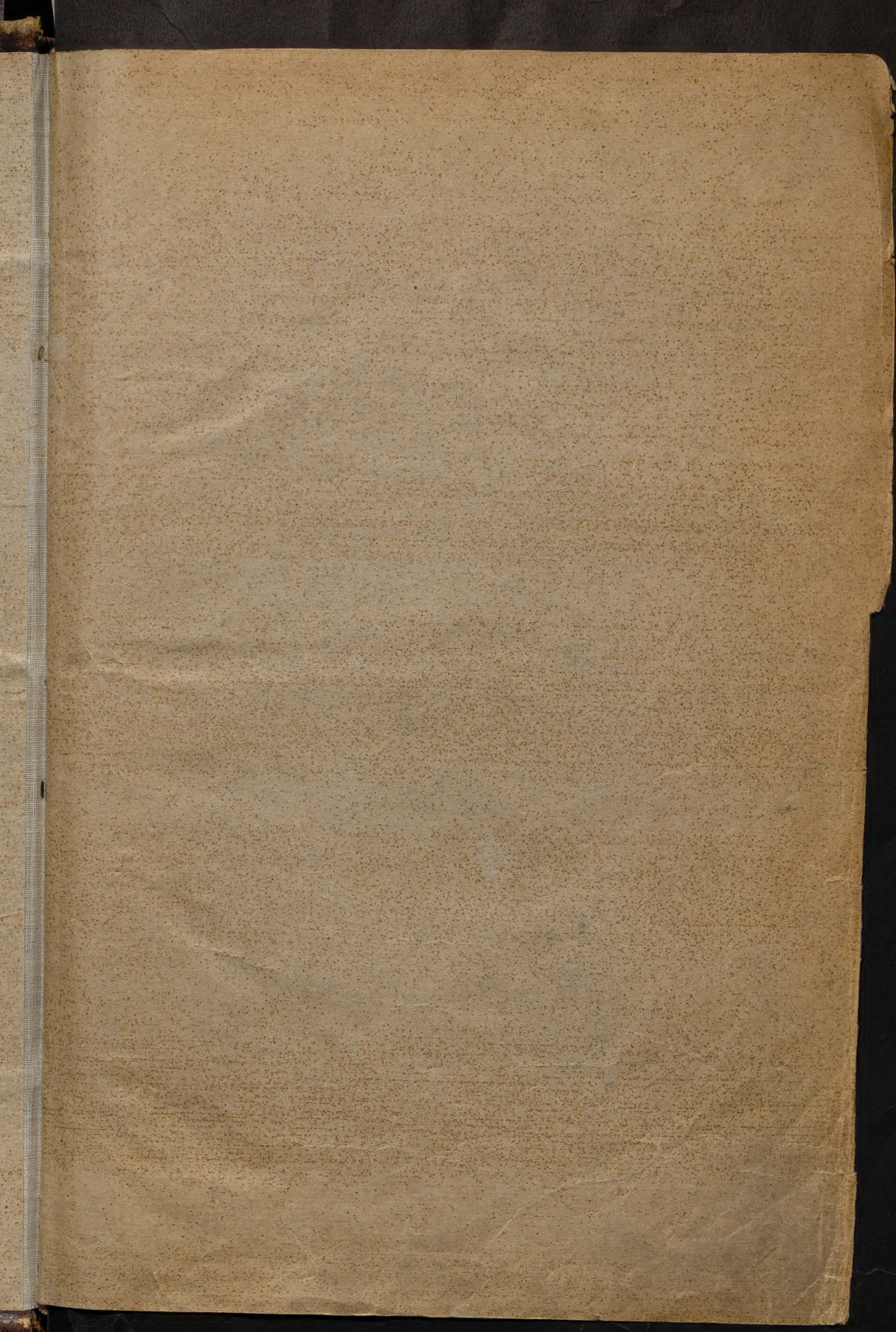
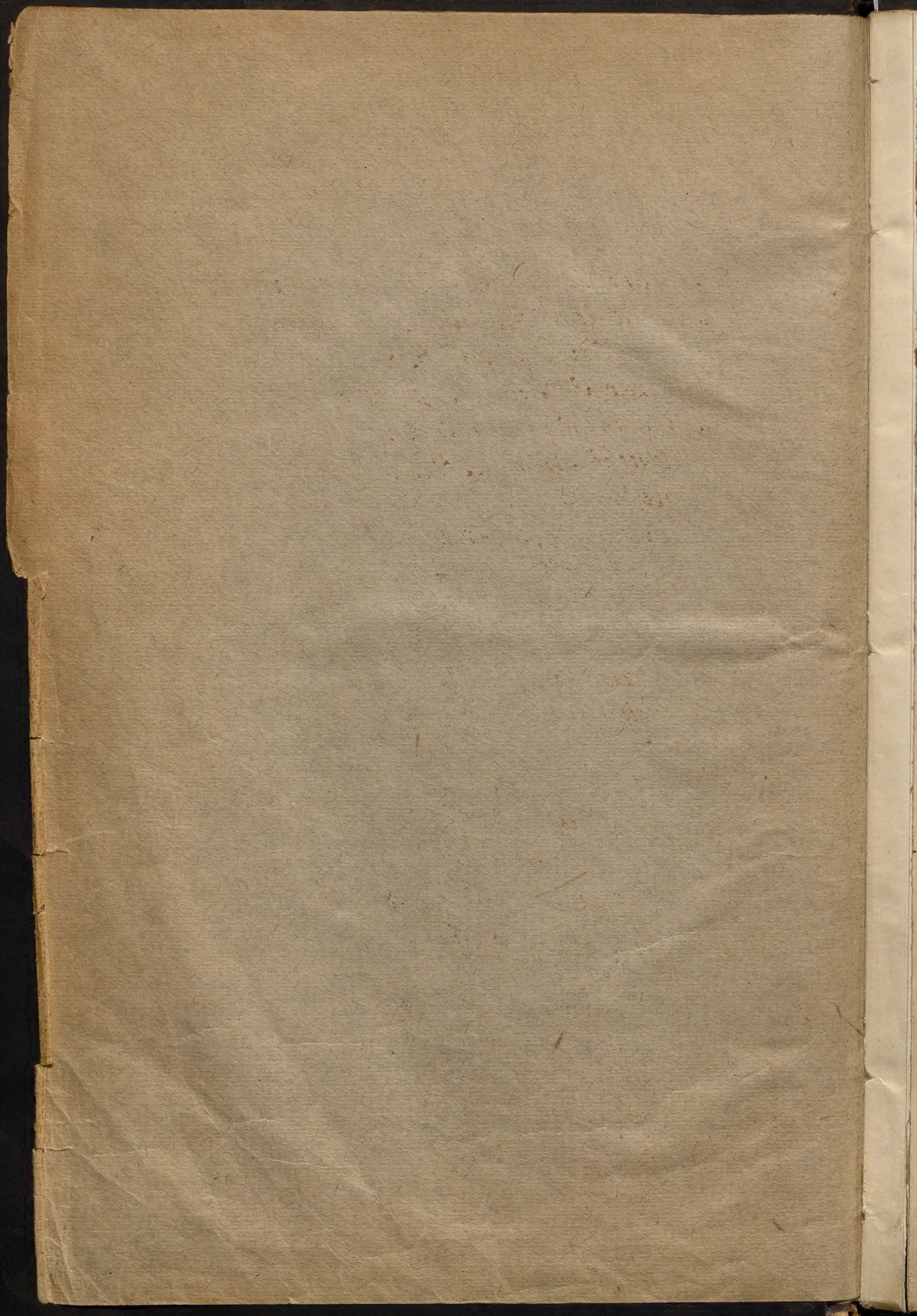




15027





Sejm czteroletni.

Tom I

Mowy, ustawy i pisma z r. 1788-1789.
R. 1788.

- 1.) Ankwicz Józef 1. 27/X 1788.
- 2.) Branicki Ksawery 2. 23/X 1788.
- 3.) Brzostowski Michał 3. 27/X 1788.
- 4.) Browicki Hieronim 4. 19/VIII 1788.
- 5.) Chomiński Franciszek 5. s. d. 1788.
- 6.) Czacki Michał 6. 23/III 1788. 7. 15/XI 1788.
- 7.) Czartoryski Adam 8. - s. d. 1788.
- 8.) Górski Stan. August 9. - 24/X 1788.
- 9.) Krasinski Jan 10. - 22/X 1788. 11. 4/XI 1788. 12. s. d. 1788.
- 10.) Kublicki 13. - 15/XI 1788. 14. s. d. 1788.
- 11.) List przytomnego na sejmie arbitra 15. 4/XI 1788.
- 12.) Odezwa wolnego obywatela 16. s. d. [1788]
- 13.) Poniatowski Michał prym. 17. - 27/X 1788.
- 14.) Potocki Franciszek Piotr 18. 17/X 1788.
- 15.) Potocki Stanisław 19. - 27/X 1788.; 20. 5/XI 88.; 21. 24/XI 88.
- 16.) Projekt. podatk. dla powiększenia sił krajowych 22. s. d. 88
- 17.) " do konstytucji (m. Kalisz) 23. s. d. [1788]
- 18.) Prośba Księcia Kasińskiego do króla i Stanów. 24. s. d. [1788]
- 19.) " szlachty we wsiach Tureckiej i Hosiary 25. s. d. [1788]
- 20.) Raczyński Kazimierz 26. 24/X 1788.
- 21.) Radziwiłłowski Michał 27. 3/XI 88
- 22.) Reprezentacja do J. K. Mci przez Marszałka konf. 28. 4/XI 88
- 23.) Sapieha Kazimierz 29. 8/X 88
- 24.) Sokolowski Serafin 30. 27/X 88.
- 25.) Stanisław August 31. a) 7/X 88 b) 6/XI c) 6/XI odroc. wy d.
- 26.) Starostwa i królewszczyzny [ustawa] 32. s. d. [1788]

- 27.) Stroynowski Waleryan 33. 14/XI 88. 34. 25/X. 88
 28.) Suchodolski Wojciech 35. 7/X 88.; 36. 11/XII. 88 67. 16/II 89
45. 3/II 88 68. 10/III. 89. 69. 4/III 89
 29.) Suchorzewski Jan 37. 8/X 88.
 30.) Szembek Krzysztof bp. 38. 23/X. 1788.; 39. 13/XII 88.; 40. 15/X. 88
 31.) Zabiello Symon 41. 3/XI. 88.; 42. 24/X 88
 32.) Zaleski 43. s. d. [1788]
 33.) Zatuski Teofil hr. 44. 27/X 88.; 46. 19/XII 88
 Rok. 1789

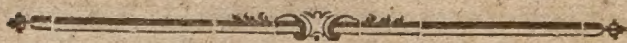
- 34.) Butrymowicz Mateusz: Reforma żydów 47. s. d.
 35.) Chomiński Maksimierz: Wyłączenie praw żydów w Warszawie. 48.
 36.) Czetwertyński Janusz 49. 21/III.
 37.) Krasiński Adam bp. 50. 28/VIII.
 38.) Lustracya dymów i poolanie ludności 51. 22/VI.
 39.) Ożarowski Piotr 52. 30/I.; 53. 15/I.
 40.) Poninowski Adam: [Poroz przed sąd sejm.] 54. 26/VIII. M. 55. 29/III.
 41.) Prawa względem ofiary na poświęcenie ziemi kraj 56. 4/II.
 42.) Prośby m. Krakowa 57. 58. 59. 60. 61. 62.
 43.) ~~Ustawa~~ Sposób dawania rekrutów w Koronie i U. X. Lit. 63. 7/XII.
 44.) Suplika gromady Starostwa Młodzieżyńskiego 70. 8/X.
 45.) Turski Wojciech 71. 29/VIII.
 46.) Uwagi nad prośbą żydów do Stanów 72.
 47.) " [w sprawie odwołania stanu wojsk. od przywilejów obywatelstwa w Polsce] 73. s. d. 1789.
 48.) Wielogłowski Józef 74. 12/I.

M O W A

URODZONEGO WOYCIECHA T U R S K I E G O,

Dnia 29. Sierpnia Roku 1789.

DO SĘDZIOW SERMOWTCH
M I A N A.



NAYIASNIEYSZY KROLU, NAYIASNIEYSZY SĄDZIE !



A poważna i groźna Magistratura, przed którą stawam, to liczne i szanowne Narodu zebranie, które tu oglądam, i ten cały tak wielki widok ostrzega okazałością swoją każdego z przytomnych, iż tu jest przeznaczone to straszne miejsce, gdzie odpowiadać za siebie mają frogie winy przeciwko Ojczyźnie, gdzie Cnota surowe ma pisać wyroki, i gdzie Miłość Ojczyzny wsparta Świętą Praw władzą godny ma siebie otrzymać tryumf. Te mury, te to same mury, które przed szesnasto-laty z obelgą i zgorzzeniem patrzyły na ucisk wolnego Narodu, i na przemiłujące panowanie zbrodni, dziś na odebranie czci i przeblaganie swoje będą świadkami oplakanego iey kresu, i tey gotowey Niebios pomsty, którą poźniej czy prędzey narzekania ludu ściągają na zdraycow i tyranow iego.

Do publiczney usługi pierwszy raz wezwany, gdy mi na tym miejscu w Sprawie Powszeczności mówić przychodzi, nie śmiałbym w tak ważnym razie zaufać nie wyprobowanym ieszcze siłom moim, gdyby rzecz sama wymownie mówiąc za sobą nie udzielała niedoświadczeniu mojemu odwagi, światła i mocy niebiegłości moiej. Ani, bez obrazy tak poważnego zgromadzenia wątpić mi można o tym, iż mimo nie wystarczające usta Mowcy, przyjętym tu będzie z pobłażaniem i poklaskiem głos Patryotyzmu powstający przeciwko zdradom knowanym na zgubę Ojczyzny. Obrzydłość winy doda powabu skardzę, nienawisna postać winnego, skłoni względy słuchających na stronę Mowcy.

Pod wolnym Rządem Nayiasnieyszy Sądzie, im słodsza jest dola żyjących, tym przeciw Ojczyźnie popełnione przestępstwa są froźsze, są bardziey nie odpuszczone, są godnieysze zgładzenia. Jakiegoż to umysłu, iakich obyczaj, iakiego trzeba serca, żeby nienawidzić, żeby uciemieżać Ojczyznę, którey się należy wdzięczność, która wzbudza ku sobie miłość. Ta jest albowiem między wolnym, a

A

przeci-



przeciwnym rżdem nayistotniejszy różnica, iż pod pierwszym żyjący, czując miłość Ojczyzny doznawać i posiadać może to, co stanowi najwyższe szczęście człowieka, pod drugim Rżdem żyjącego, najwyższe nawet szczęścia nie są powabne. Nieszczęśliwa tam dola żyjących, gdzie obojętna Ojczyzna, nie wznieca ku sobie miłości ta Ojczyzna, gdzie żyjący rodzi się, żyje i umiera niewolnikiem.

Takiey Rżdu różnicy czucie, mimo zwodniczych pozorów i istotnych samowładztwa korzyści, budzi w człowieku natura. — Budzi natura słodkie czucia wolności nawet w człowieku wyniesionym do wielkości, iakoby mżecz się nad nim za tę nikczemność, iż odebrałszy od niey prośły dar wolności dobił się pysznego Przywileju rozkazywania.

Słyszano, słyszano nieraz nad los swoy, Szlachećtwo nasze przekładających tych, którym Pana ich łaska udzieliła tego wszystkiego, co tylko w nich chciwość, próżność, dumę i inne niewolniczey duszy namiętności karmić i nasycac mogło.

Dzierżyciel obżernych włości, z których nań niezmiernie spływało złoto, głosićiel groźnych rozkazów i poważanych skinień, Patron nadgrody dla błagających, narzędzie nadgrody dla wysłuchanych, Urzędnik noszący na sobie świetne piątna przyiętych podchlebstw i nie wzgardzonych wysług, poślednieyszym się być uznawał przed Obywatelem naszym, przy tych wszystkich ozdobach i zaszczytach iego, iedną tylko ozdobą wolności znakomitym.

Ten iest krótki i nie wymysłony obraz Staropolskiey u Świata wziętości. Złota wolność i ta szczęśliwa ziemia, która iey była siedliskiem, zagarnione od wieków pod smutne mocy, iuż dziś są tylko gdzieindziej dla oświeconych i czułych wspomnienia celem. Ta, którą Greckie i Rzymkie ubóstwiały ludy, za którą krew wylewać dzieci swoje nauczaly Matki, za którą cnotliwi dawali życie, na którą targający się życie tracili, ta, mówię wolność, to Bóstwo Starożytnych, z wżgardą z swoich wyparta siedlisk, u nas winny sobie znalazła hołd, u nas znalazła schronienie. Ztąd N. J. S. nas zna obcy, ztąd nas poważa, tego nam zazdrzści

Przyszły były do tego Stanu rzeczy nasze, że nie tylko obcy nam Rżdu naszego nie zazdrościł, przychodzeń do niego nie przywiązywał się, ale nań Rodak płakał, ale go swoy znienawidził i iemu złorzeczył. Tego wstętu obcych, tego nieszczęścia Rodaków, był początkiem swoy, był przebóg! narzędziem Rodak!

Pożny częstokroć ale nie uchroniony nigdy, przyszedł nakoniec czas świętey sprawiedliwoci. Czeka Ojczyzna N. J. S. wielkiey i do tych czas ieszcze nie doświadczoney po was usługi, czeka takiego przykładu, któryby w granicach Rzeczypospolitey naszej żyjącym i żyć mającym sławszy się napomnieniem, nauką i trwogą, stał się oraz gorliwych, sprawiedliwych i przywiązanych do Ojczyzny Synów wiekuiistą pamiątką.

Widzieliśmy N. J. S. z iaką śmiałością, z iakim zapalem, z iaką śłałością w Prawodawczey Izbie te dla Ojczyzny wżględy załeccone były, widzieliśmy z iaką ofiarą i od iakich Mężów.

Mam



Mam to za najszcześniejszą życia moiego Epokę, pełnić ten obowiązek, którego się podejmowali zbawiciele Ojczyzny.

Idę torem którym postępowało dwóch Mężów znakomitych, w pośrodku tego to zgromadzenia dzisiejszych Prowadawców, któremu za szczęśliwych Rzymian czasów w Senacie Rzymskim widząc podobne obcey ziemi mieszkaniem, a zdziwiony rzadkim i okazalym widokiem dwóchset Cnotliwych Mężów, powiedział, iż widział zgromadzenie Królów. Takich to Mężów zastępować osoby, gorliwość i trudy, możeżże bydź co nadto szczęśliwszego, możeżże bydź co podchlebniejszego!

Nie tyle jednak Nayjaśniejszy Sądzie w pełnieniu obowiązku tego znajduję dla siebie rozkoszy z osobistej chluby, ile doznaję onej z pomyślności Obywatelskiej. Gdy bowiem dobrze zastanawiam się nad istotą obowiązku mego, gdy go rodzące roztrząsam okoliczności, widzę przed oczyma memi dwa przeciwne sobie obrazy, widzę czarny obraz przeszłości i obraz weselszy teraźniejszych czasów; widzę oddalające się od nas niezwykle klęski, a zbliżoną powszechną i trwałą pomyślność.

Bo w jakim to Ja celu stawam N. J. S. i przed kim to Ja stawam? o to stawam w celu tym, aby przed laty to po całym świecie zawołane Imię Polaka nie było już dłużej w pośmiewisku, hańbie, i wzgardzie u obcych Narodów. Stawam w celu, aby się z fromotnego wyłamał iarżma ów lud wolny, pod którego opiekę i Jego Królów uciekały się Xiążęta, Królowie i ogromna Cesarzów potęga. Stawam w celu, aby z upadku i upokorzenia dźwignął się ów Narod którego i co do darów ziemi, i co do dowcipu i męstwa ludzi, do tego sama przeznaczyła natura, żeby go odległe poważały Narody, a lękały się ościennie. Stawam nakoniec przed Mężami, którzy tu zasiedli dla tego, aby wieczny przyspieszyć upadek nieprawościom, a wzrost i utwierdzenie cnocie.

Czego N. J. S. spodziewać się należy po tobie, nie wątpliwą wieszczą stała się przed wyrokiem jeszcze twoim nieprzewidziana i skwapliwa oskarżonego ucieczka. Jm więcę do ułatwienia sobie onej użył przemyślu, ostrożności i pośpiechu, tym jaśniej okazał przed światem, ile się lękać należy surowej sprawiedliwości waszej. Oszukał baczącej czuwającej straży, wymknął się z niewoli i uszedł, bo czuł, iżby nie oszukał Sędziów i niewiedli ich Cnoty.

O iakże wiele taka postać okoliczności wskazuje nam widoków szczęścia dla Ojczyzny naszej!

Z ostatniego zepsucia powrot do dobrych obyczaj... Wskrzeszenie miłości Ojczyzny... Upodobanie się w sprawiedliwości... Nienawiść przestępstwa... Wzgarda prywatnego interesu dla powszechnego dobra, i Staropolska waleczność, te są N. J. S. szczęścia które z wyroku waszego iak z obfitego źródła na Kray nasz wypłynąć mają. W obzerniejszym ciągu wyliczać one nie należy przed temi, którzy znają, którzy czują, iakie są oplakane straty uciążliwego Panowania nieprawości, iakie są święte zyski słodkich przewodzeń Cnoty.



Wielkie Sędziowie w Sądzie waszym dla Współ-Obywatelów przewiduję nadzieie, wielką dla was samych chwałę. Jakże nie mam winszować sobie tego obowiązku, który mnie przypuszcza do ucześnieństwa waszey chwały i poprawy losu Ojczyzny.

Gdybym N. J. S. stanął losem na najwyższym dostojenstwie świata, gdybym cały Ród moy do samego fortuny doprowadził szczytu, gdybym, co od tego wszystkiego więcej jest przyjacielowi ocalił życie, nie tak żywe niosłbym za podobne pomyslności łaskawym Niebom dzięki, iak żywe niosę im dzięki za ten tak szczęśliwy obrot okoliczności, który mi pozwala okazać przed wami moją skłonność, moy sposób myślenia i moją miłość ku powszechney Ojczyźnie naszej, bo te a nie inne były dla mnie pobudki do Delacyi.

Tytuł Delatora z inney miary nikomu nie chlubny, sądzę że i nie przyjemny, a mnie obmierzył, w rzeczy o którą idzie, tak mi jest miły, iżbym go, nie zamienił za nychlubnieysze Tytuły. Stawam Ja w prawdzie prześladowcą, stawam godząc na cudzą zgubę, ale na taką i mniey gwałtowną zgubę, której dopełnieniem wielbiony od współczesnych surowy konsul i Ojciec po dwóch tysiącach lat jeszcze słyne, i nam żyjącym każe sobie zazdrościć zgonu.

Taka to jest N. J. S. nieśmiertelna chluba bydź trwardym prześladowcą przestępstw szkodliwych Ojczyźnie.

Bo jeżeli to prawda, jeżeli o tym nikt cnotliwy nie wątpi, że nieskazitelność obyczajów najsilniejszą jest twierdzą wolnych Narodów, tedy ten który przeciwko złym powstaie obyczajom musi bydź przywiązany do Ojczyzny.

Był w Rzymie wysokim Urzędem, ten Urząd którego było obowiązkiem nważać i wytykać występki. Mieć wzgląd aby możny człowiek szanował świętobliwie Prerogatywy współ-Obywatelów swoich, i nie wzbijał się nad wolność, aby Sędzia był i prawiedliwym, aby dozorca Publicznego Skarbu był nieskazonym, aby Obywatel był wiernym Prawom i Ojczyźnie; tych obowiązków przestrzegać, przeciwko tym wykraczającym oskarżać i karać, to było powinnością Cenśora w Rzymie, to jest duchem gorliwości moiej, to jest powodem, dla którego wzięłem na siebie obowiązek oskarżyciela.

Winszowałbym Ojczyźnie moiej, gdyby się w tym znajdowała stanie, iżby nieznala publicznych oskarżycielów, albowiemby nieznala złych Obywateli.

Nie odkrywamy w dziejach naszych śladu, żeby Naród miał sprawę z takim Obywatелеm, na którego by wołał ów straszny głos Powszechności, *Vendit hic auro Patriam, Dominumque Potentem imposuit, fixit leges pretio atq. refixit.* Od założenia Państwa naszego jeszcze podobnego nie było przykładu, a niech to sprawią Nieba, żebym ja był pierwszym i ostatnim dowodzą na przyszłość tak nieszczęśliwej sprawy. Niech to sprawią Nieba, żeby za naszych czasów przez niezwykłą przemoc otworzone, za naszych czasów odwrócone źródło zepsucia nieznalazło już więcej drogi powrotu, i nieka-



i niekaziło tych Cnot Narodowych, którei mimo niepomyślne położenie, mimo straszne nieprzyjaciół zamachy, mimo nie doskonałą Konstytucyą swoją długo kwitnęła zwycięzka Rzeczpospolita naša.

Różnić należy Nayiaśnieyszy Sądzie Delatora w Samowładnym Państwie od Delatora w Rzeczpospolitey, różnić należy delacyą publiczną od delacyi prywatney.

Ja żebym w podjęciu ciężaru tego szukając sławy celu mojego nie chybił, czuję nieodbitą potrzebę okazać iak świętym jest obowiązkiem publiczną Delacyą; nie dla tego żebym się chciał oczyszczać, ale żebym z oświeceniem dla nieświadomych, dał z siebie dla dobrych przykład do naśladowania.

Rząd który dla Oyców naszych był w Prawodactwie wzorem niech będzie dla nas w tym przypadku szkołą.

Nim przed Sąd Senatu Rzymskiego wytoczyła się sprawa Werresa, z Sycylińczykami wszczął się spor między Cecyliuszem Pretorem i Cyceronem w Sądzie *Divinatio* zwanym, ktoby z nich dwóch miał zstać Delatorem Werresa. Lubo Cecyliusz nieprzyjacielem był oskarżonego, musiał jednak sławnieyszemu z Cnot Obywatelskich ustąpić Tulliuszowi. Nie z iednym Cecyliuszem ubiegał się mowca Rzymski do zaszczytu, bydź złych Obywateli oskarżycielem. Nie ieden on i nie iednę stoczył walkę, gdy szło o doniesienie publicznego występku. Z iakimi zaś ludźmi do tego ubiegał się zaszczytu, na dowod, że z najsławnieyszymi dosyć będzie powiedzieć, że się ubiegał z Katonem, z tym Katonem którego i bałwochwalcza starożytność uznała bydź godnym rowienikiem Boga, o którym i za naszych czasów naybiegleyse napisało pióro, że wśródz Cezara i Pompeiusza, Katon zdaje się bydź Bogiem między śmiertelnikami.

Ztąd owe sławne Prawo, które Sędziom z liczby ubiegających się do oskarżenia wybor iednego nakazuje.... *Si plures existunt qui eum in publicis Iudiciis accusare volunt, Iudex eligere debet eum, qui accuset, causa scilicet cognita, estimatis accusatorum personis, vel de dignitate vel de eo quod interest, vel etate, vel moribus, vel alia iusta de causa.*

Lubo z natury swojej wszystkie przestępstwa są publiczną obrazą, zachodzi iednak różnica, między publicznymi a prywatnymi Kryminałami. Są Kryminały istotniey i ogromniey wolność i spokoyność powszechną naruszające. W Samowładnych Państwach Kryminały publiczne bardziey się do prywatnych zbliżają, pod wolnym Rządem Kryminały prywatne biorą postać publiczną, coź dopiero mówić o Kryminałach przeciwko Oyczyźnie! niepowinnyż one każdego Obywatela ściągać baczość, gorliwość i pomstę?

W ięzyku wolnego Narodu i w umyśle wolnych Obywateli, Imię Delatora wstrętu Cnotliwym nie czyni. Nigdy sobie Krassus, którego nieśmiertelny mowca Rzymski *Hominem clarissimum* zowie, darować nie mógł, że Karbona złego Obywatela do Sądu ani razu nie powołał. Kiedy tenże mowca Rzymski stanął przed Sądem w postaci Delatora przeciwko Werresowi, żeby pokazał, iż się tym



nie poniżył postępkim, powiedział Sędziom, iż oskarżenie iego jest raczey obroną, bo oskarżając Werresa, broni wiele Miałt, broni wielu ludzi, broni od ucisku całą Sycylii Prowincyą.

W czymże Sędziowie stawiającego przed wami Delatora zamiar, różni się od zamiaru Delatora Rzymskiego? w tym chyba że Tulliusz bronił sprzymierzoną Prowincyę, ja samą bronie Oycyznę.

Czuli dobrze obowiązku tego całą świętność i zaszczyt JJ. WW. Suchodolski Chełmski i Suchorzewski Poseł Kaliski, gdy pragnęli, gdy publiczną usługą zatrudnieni domagali się tego, żeby Im było dopuszczono być Delatorami, żeby Im było dopuszczono, nie tylko oddać się pod straż, ale nawet przyjąć kaydany tym końcem, aby sobie więząc uwolnili Oycyznę od nieprawości, a wskrzესili w niej Cnotę. Szanowna Izba, to wiekopomne dzisiejszych Prawodawców grono, nie dopuściło Im tego, bo nie chciało ogółać się z tych dwóch Mężów, których gorliwość i rady czyną koniecznie potrzebnymi dla Izby, których chwalebna powolność, praca, i dobre chęci ku Oycyznie czynią dla nich koniecznie potrzebną Izbę; nie dopuściło Im tego bo ufało, że w Narodzie naszym znajdzie się taki który onych wyręczy. Padł los na mnie, że ten ufałości niepłonnej stał się dowodem. Padł, mówię, los na mnie, bo gdyby tego trzeba było, znalazłoby się takich dowodów w wspól-Obywatelach moich sto tysięcy.

Nie skończyłbym rachunku, gdybym chciał wyliczać tych wszystkich, którzy piękną zawiścią uniesieni, dali mi się z tym słyszeć, iż mi zazdroszą. Wzmiankuję o tym, i dla własnej chluby, i dla chluby tych, którzy podobną czują zawiść. A jeżeli był kto taki, któremu się mój postępek nieprzypodobał, i który czy to od siebie, czyli od tego; przeciw któremu stawam, zapytał mnie, w czymby mi Xiążę Poniński zawinił? odpowiedziałem mu, i odpowiadam jeszcze, iż mi w tym samym zawinił, co Ichmć PP. Suchodolskiemu i Suchorzewskiemu, a podobne pytanie ten chyba może mi czynić, kto i siebie i mnie nie ma za Polaka. Taką troskliwość mam ja za skutek niewygodzonego zupełnie nałogu do złamanego już izarzma.

Są jeszcze między nami N. I. S. niewolnicze dusze. Tym to duszom ani surowa sprawiedliwość, ani śmiała gorliwość, ani nieznaiąca zawady miłość Oycyzny, ani żadne Obywatelskie nie podobają się Cnoty. Nienawidzą miłości Oycyzny, bo na iey zniszczeniu swoje szczęście budowali, nienawidzą iey, bo ich to święte czucie nie ogarnia, bo wyrzuca onych z szanownej liczby Obywatelów.

Doszła mnie i ta, nie wiem jaką ją nazwać, przestroga, iż sobie postępkim moim narobię nieprzyjaciół. Odpowiedziałem: iż na to nie trzeba Bohaterskiego męstwa, żeby 89. roku nie lękać się nieprzyjaciół strasznych 75go.

Na sam odgłos Sprawy zadrzał nie jeden winowayca, pogodnym dotąd czołem i spokojnym umysłem mieszkający się między gronem Obywatelów. Lęka się, lęka setny zbrodzień wiszacej kary za przeszłe winy, a kto się o dawne lęka winy, nie odważy się na nowe.

Miło



Miło mi jest rozwodzić się nad dzisiejszą niemocą złych Obywateli, bo w osobistym bezpieczeństwie moim, odkrywam dowód bezpieczeństwa Ojczyzny naszej, bo mi to szczęśliwą wystawia odmianę, iż przedtym skoiarzona przemoc obcych, zapewniając sobie zgubę naszą, zapewniała śmiałość dla nieprawych; dziś ztargane więzy, i odwrócone obcych wpływanie, nietamując właściwey Narodowi skłonności, oddały bieg wolny szlachetnym czuciom, powróciły cnotie śmiałość, śmiałości bezpieczeństwo. Gdyby o moją tylko szło osobę, byłoby to dla mnie powodem do żalu, iż ci nieprzyjaciele już dziś nie są tak straszni, iak byli niegdyś. Idąc bowiem zawsze jednakim torem, pokazałbym, iż więcej ma władzy nademną uciemżona Cnota, iak gorująca zbrodnia. Szczęśliwy i nader, gdybym w całym przeciągu życia moiego nie miał innych nieprzyjaciół. Nie straszno, ale przyjemno, ale podchlebno, ale pięknie jest, być nienawidzonym od miłośników przestępstwa.

Śmiałym zatem do przedsięwziętego dzieła postępując krokiem, mam honor N. J. S. dopraszać się o ściślejszy arefzt na Xięcia Ponickiego, i o arefzt na siebie z pozwoleniem wolnego sławania na Sądach. Pójdę N. J. S. pójdę z pośpiechem, pójdę z niewypowiedzianą w duszy rozkoszą do tego więzienia, dokąd mi serca współbraci towarzyszyć będą, gdzie długie chwile niewoli skracać i łodzić mi będzie pełniona wysługa Ojczyźnie mojej, a z kąd mnie przywrócona, i na czas długi ugruntowana Przodków naszych wyprowadzi, chwala. Nie skazi prywatnego Obywatela, to więzienie, które Osobami swemi ozdobić i zaszczycić chcieli Posłowie skapiący chwil poświęconych Rządowi, i chciwi trudów Prawodawczych.

Wnieślenie dobrowolnego poddania się pod surowość Prawa, otwiera mi pole mówienia o jego łagodności. Nie można nie wiedzieć o tym Polakowi, iż idącym na Delacyą Osobom Prawa Narodowe wyznaczyły nadgrody.

Nie wiem N. J. S. iaka jest istotna sytuacja majątku oskarżonego, ale żal mi nieskończenie, iż podobno nie wielką mam uczynić z siebie ofiarę, wyrzekając się tych wszystkich zysków, które na oskarżyciela z Prawa przypadają. Lubo zyski te upoważnione są świętym wyrokiem Prawa, przecież nie mogą być pożądanemi, nie mogą być miłemi temu, który podjął się Delacyi dla miłości Ojczyzny, i dla ziednania sobie sławy.

Szlachetną i słodką jest nadgroda od Rzeczypospolitey za zasługi, ale nie wiem czyli być może Szlachetną zasługą dla nadgrody.

W ten czas dopiero w Rzymie oskarżyciele nienawistnemi stali się, gdy się stali płatnemi.

Z zgubą Cnot Obywatelskich, z stratą Wolności, z nastaniem Cesarzów, z odmianą obyczajów i rządu, odmieniła się Szlachetna postać Delatorów. Przeszły kryminały publiczne być przeciw Ojczyźnie kryminałami, a przestępstwa przeciw Tyranom porównano z przestępstwami przeciw Ojczyźnie. Upadł też obyczaj dawnego Rzymu. Najczęściej niewolnicy brali na siebie Delatorów szanowną postać, słuszny wstępn miał każdy Obywatel oskarżać współ-Obywatela, a najgorli Cesarze aż nagrodami do Delacyi zachęcali.

To jest źródło, z kąd bierze początek uprzedzenie nieoświeconych, przeciwko wszelkim Delacyom.

Najjaśniejszy Sądzie, Wy Meżowie, którzy i szale sprawiedliwości, i Księgi Prawodawstwa macie dziś w ręku Waszym, których ma uwieńczyć sprawiedliwość, których już uwieńczyła miłość Ojczyzny, będzie to godnym Was dziełem, znieść tę nadgrodę, którą piękna z siebie oskarżyciela publicznego upodla postać, będzie to



godnym Was dziełem wskrzęsić w Narodzie naszym obyczay Cnotliwego Rzymu, a zgładzić obyczay Rzymu zepsutego. Hańbić oskarżycielow, iest to zalecać zbrodnie, iest to sprzyiać wykraczającym.

Nie od rzeczy będzie Nayiaśnieyszy Sądzie usłyszeć, co w tey mierze mówi sławny Mówca Rzymki w iedney Mowie swoiey przeciw Werresowi.

Wszyscy ci, którzy drugiego, żadną nie uniesieni niechęcią, żadną osobistą nie urażeni krzywdą, żadną nie sklonieni nadgroda, do Sądu Rzeczypospolitey powołują, przewidzieć powinni, nietylko iakiego na teraz podejmują się ciężaru, ale też iakie na całe życie obowiązki przyiać usiłowują. Albowiem przepisują sobie Prawo niewinności, wstrzemięźliwości, i tych Cnot wszystkich, których co do życia od drugich wymagają, a to tym bardziej, jeżeli to, iak wspomniałem wyżej, czynią, żadną inszą nie pobudzeni rzeczą, iak tylko powszechnym dobrem.

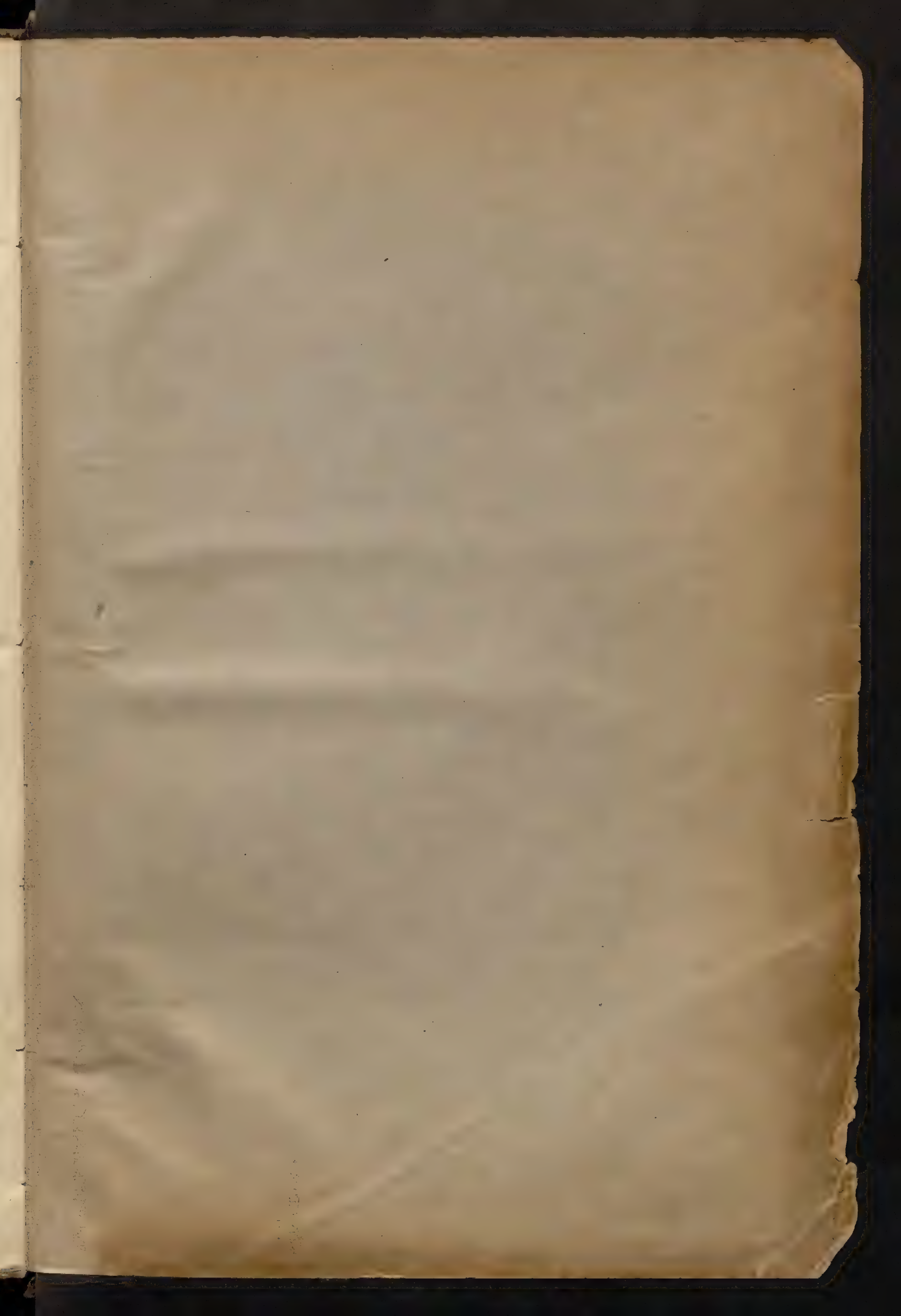
Nie przyśtałoby mi Nayiaśnieyszy Sądzie dawać samemu sobie świadectwo mego umysłu, mego serca i mego życia, ale to o sobie powiedzieć mogę i powinienem, iż pierwszemu z tych przepisow, w całym znaczeniu iego dogodziłem zupełnie. Nie mam żadney do Xięcia Ponińskiego osobistej urazy, bo nietylko, iż żadney iakiejkolwiek bądź nigdy z nim nie miałem sprawy, ale nawet przez całe życie moje żadne z ust iego do mnie, żadne z ust moich do niego nie wyszło słowo. Co się N. I. S. innych dla oskarżyciela przepisow tyczy, żebym choć iednemu z tych zadosyć uczynił, iak publicznie, bo w oczach Zgromadzonych Stanow podjąłem się Delacyi, tak publicznie, tak uroczyście oświadczam, iż nie chcę, nie szukam, i wyrzekam się do niey przywiązanych zyskow.

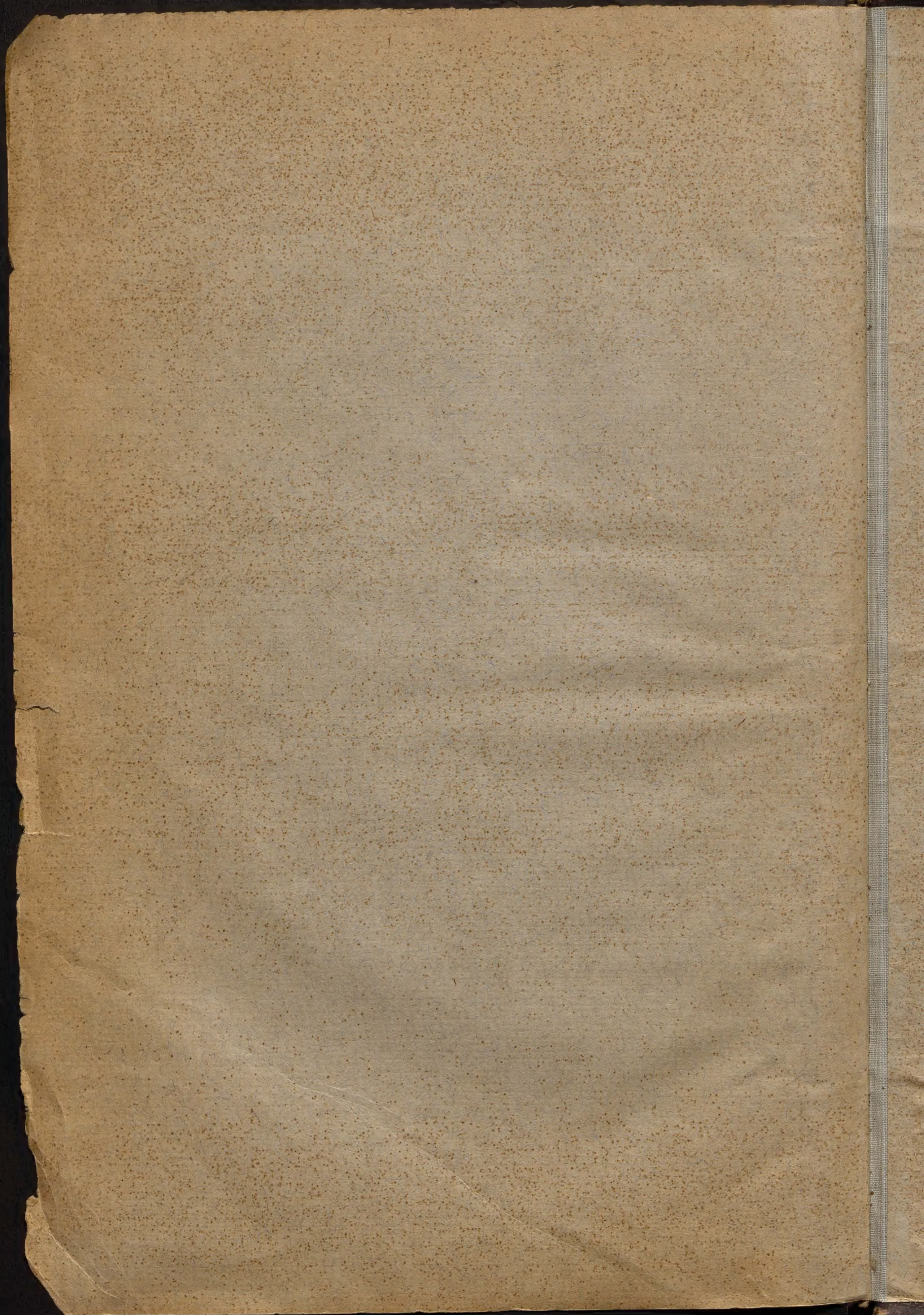
Szacunek dobrych, złych nienawiść, te są zyski, których gorąco pragnę, te są nadgrody, które mnie minąć nie mogą.

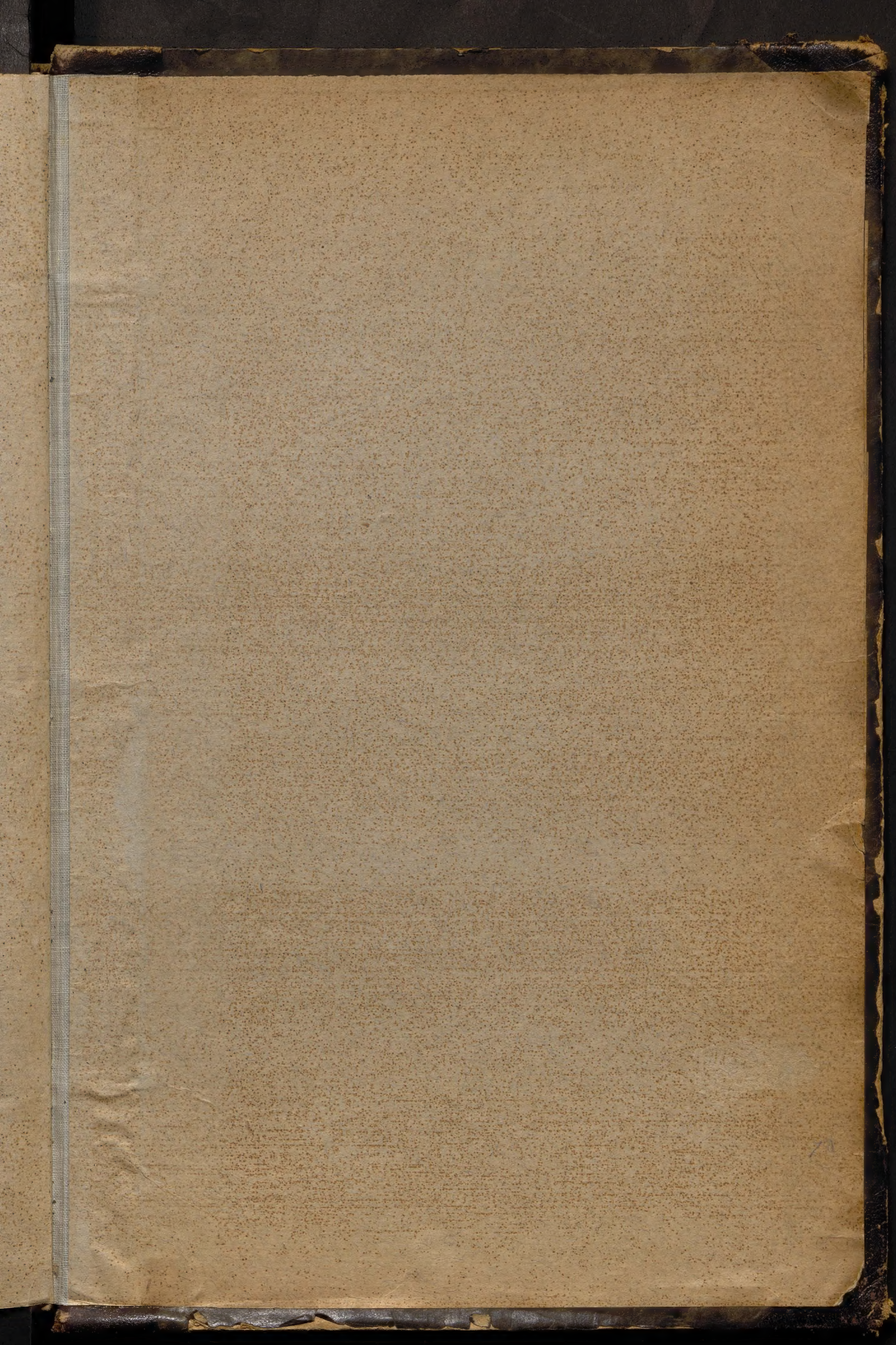


W W A R S Z A W I E

w Drukarni Uprzywileiowanej Michała Grölla, Księgarza Nadw. J. K. Mci.









SE JM

ETTERCENTM

MOWY USTAWY

I. PSMA

I

1788-89